GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12.

N^ER 175.

Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.

NIEDZIELA DNIA 31 LIPCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
30.	7	27 5. 661	+17. 8	+10,8	połud: za. słaby	Pochmurno	
	12	„ 5, 957	+21. 9	+13,0	„ „	„ „	
	5	„ 5, 708	+21. 0	+12,8	„ „	„ „	deszcz.
	9	„ 5, 860	+17. 7	+12,0	„ „	„ „	„

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *KRAKOW.* —

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH i POLICYI w SENACIE RZĄDZĄCYM *Wolnego, Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.*

Na przedstawienie komitetu zdrowia Wydział spraw wewnętrz: i policyi ostrzega publiczność, ażeby wszelkich środków taiemnych uniwersalnych iakiemi są: krople tak zwane długiego życia, Le Roi, esencya cytry i życia (Lebens-essenz) pigułki Redlingera, proszki szare Alliota iako wielce szkodliwych, niebezpieczeństwem zwłaszcza panuiącey w czasie dziś cholery grożących, nieużywali.

W Krakowie dnia 30 lipca 1831 roku.
Senator Prezyduiący *Sobolewski.*
Konwicki Sekr: Wydz.

WARSZAWA 28 *Lipca.* — Wczoray odbyła się Rada woienna w skutek decyzyi Izby poselskiey, w celu rozpoznania środków obrony kraiu i działań woiennych. Przytomni byli członkowie Rządu, 11 kommissarzy wyznaczonych z Izby poselskiey, Wódz Naczelny i 10 Jenerałów. — Dziś Kommissarze zdaią sprawę Izbie z tey narady. Ile słychać rozpoznawano tylko i radzono o działaniach na przyszłość.

Dziś Wódz Naczelny lustrował nowo wystawione i pięknie umontowane bateryе dział, powiększey części świeżo w stolicy ulanych.

Korpus jen. *Dembińskiego* pozostały na Litwie wynosił podług ostatnich wiadomości z iazdą i strzelcami powstańców do 10,000 ludzi. — W okolicy białowieźskiey puszczy, powstanie ciągle się utrzymuie, wsparte świeżo oddziałami naszemi.

Rossyanie czynią przygotowania do przeyścia Wisły koło Kazimierza i Zawichostu. Jednak koło Kazimierza nie ma przygotowań do mostu, lecz tylko do przeprawy statkami.

W dniu wczorayszym Towarzystwo Patryotyczne odbyło posiedzenie na pamiątkę rocznicy rewolucyi francuzkiey w r. z. — W sali Towarzystwa powiewały dwie chorągwie: iedna troykolorowa francuzka, a druga z pogonią litewską z białym orłem u wierzchu. Prezydował obywatel Kantorbery Tymowski; za-

bierali głos Członkowie Towarzystwa: Grodecki, Czyński, J. B Ostrowski, X. Puławski; w końcu śpiewano hymn paryski i marsylski. Sala była nadzwyczaynie natłoczona słuchaczami różnych stanów, płci i wieku; wszelkie energiczne mieysca mów, lub zastósowane do okoliczności, były z wielkim zapałem przyymowane. — Dziś odbyło się w kościele XX. Karmelitów na Krak. Przedm. żałobne nabożeństwo za Francuzów, poległych w obronie wolności podczas rewolucyi lipcowey. Kazanie miał X. Puławski.

Wieczorami piękny widok przedstawiaią ulice Warszawy, gdy wśród śpiewów patryotycznych przy odgłosie muzyki obywatele różnych stanów wracaią z pracy od okopów. Jutro, iako w dzień miesięcznego obchodu rewolucyi naszey, Członkowie ciała prawodawczego udaią się do roboty na okopy.

Żony rossyyskich officerów, żołnierzy i urzędników, pozostałe od rewolucyi, wywieziono z Warszawy. Odesłane będą do przednich straży nieprzyiacielskich.

Znowu w obozach rossyyskich bardzo smutne twarze między wyższemi, po otrzymaniu wiadomości z Rossyi. Za takie dni dziesięć dowiemy się, że coś tam zaszło niedobrego dla sprawy despotyzmu. Może lud zaczął się gorliwiey upominać: dla czego iest dumie poświęcany.

Rüdiger trzyma się Wieprza i ostrożnie się posuwa. Wzmocniony iest 9tą dywizyią piechoty pod dowództwem Jenerała Kupranów z korpusu Kaisarowa. Kaisarów stoi od Hrubieszewa koło Zamościa, ku Wiśle; ma pod sobą 11 i 12 dywizyią piechoty i 3cią huzarów. Mówią, że zamierza się przeprawić przez Wisłę pod Puławami.

Mikołay ku Zmudzi ściągnął wszystkie co miał rezerwy, nawet kordon od Petersburga. Straż łańcucha zdrowia, przeciw cholerze, powierzył chłopom w kие uzbroionym: to miało bydź powodem doyścia cholery do Petersburga, powszechnego nieukontentowania i nastąpionych zaburzeń.

W zeszłą niedzielę kozacy wpadłszy do Krośniewic zabrali gońca spieszącego sztafetą i 2 lekarzy iadących extrapocztą do Kalisza. Karczmarz w Krośniewicach już od kilku godzin wcześnie wiedział, o przybyciu kozaków, i zaraz rano zawiesił na ścianie portrety Platowa i Kutuzowa.

Odebrano wiadomość, że pod Swisłoczą (w Litwie) walczyli powstańcy z Rossyanami bardzo korzystnie.

Jenerał Gielgud, wyprawa na Litwę.

Niepewność względów losów wyprawy na Litwę, podeyrzenie doniesień gazet pruskich coraz się wzmaga ią. Dotąd nieodebraliśmy ieszcze zwykłą drogą dzienników zagranicznych. Tymczasem przybył wczoray do Warszawy, znakomity obywatel z Litwy *Bartkiewicz*, który zapewnia, że *Gielgud* z uwiedzioną częścią woyska wszedł istotnie do Prus; lecz gdy legł iako zdrayca, i gdy officerowie wystawili całe nieszczęścia, iakieby mogły spaść na oyczyznę z takiego kroku, jenerał *Roland* ogłoszony był dowodzcą, i całe woysko z nadstawionym bagnetem pośpieszyło przeciwko nieprzyiacielowi. Prusacy stawić niemogli oporu: było ich tylko 800: znacznieyszy oddział miał dopiero za kilka dni przybydź. Do dnia 16 b. m. widziano na Litwie, rozkazy własnoręczne *Rolanda* o dostawę żywności i potrzeb dla woyska.

W tey chwili odbieramy od jednego z obywateli następuiące doniesienie: — "Dzięki! dzięki Opatrzności! a śmierć zdraycom oyczyzny. *Gielgud* za podpisanie haniebnego układu z Prusakami, iż broń złoży, śmierć połknął: w moment gdy na rozkaz iego iuż woysko polskie zbliżywszy się ku granicy pruskiey, zaczęło bydź rozbraiane, kapitan *Jaskulski*, którego historya z wdzięcznością wspominać będzie, zadał śmierć zdraycy, i woysko polskie iak iskrą elektryczną tknięte, porwało za broń i z działami w głąb Zmudzi się udało: o dalszych szczegołach późnieyszy nas obiaśni rapport „ — M.

Dałyby Nieba! aby się sprawdzić mogły te doniesienia! . . . .

(N.) Jawność iest a przynaymniéy bydź powinna dziś naszém godłem zbawienia. Tak wszyscy powtarzamy a niewszyscy przestrzegamy. Już od nieiakiego czasu daią się słyszeć głosy przeciwko Naczelnemu Wodzowi, o zwłokę, o tracenie czasu bezużytecznie. A czemuż z szanownych planistów, ktoś nie otworzył swych myśli Naczelnemu Wodzowi? Po co szemranie po kątach. Po co rozsiewanie trwogi, między woyskiem i ludem? — Zdarzenie iakie spotkało Jenerała Giełguda, dało powód do żywszych rozpraw w towarzystwach o obecnych okolicznościach. Między innemi zarzucaią Wodzowi oziębłość w dzisieyszém działaniu, niewyexekwowanie dokładnie planu do bitwy pod Wawrem, do wyprawy pod Tykocin. Czemuż nam niepowiedzą, czyie to były plany, i czemu nie zapytaią otwarcie naszego Wodza, dla iakich powodów niewyexekwował tych planów? Łańcuch czynów od Igo kwietnia, aż do bitwy pod Ostrołęką, iest rekoymią dla nas męztwa, odwagi, i rozsądnych rozporządzeń w wyprawach przez niego dokonanych. Pogardzenie niebezpieczeństwami dla sprawy oyczyzny, zapewnią nas o jego uczuciach. Jednakowoż z boleścią serca dawiedziałem się w domu iednego z członków Rządu Narodowego, u tego którego głos publiczny wyniosł na stopień dzisieyszego znaczenia: „ że Skrzynecki oziębłe działa, że po bitwie pod Ostrołęką, przeniosł się na Pragę, z Pragi pod Blachę, daléy na Czyste, nic więcéy nie robił, iak intrygował: że wypadek z Giełgudem może dać hasło, do podobnie smutnych scen z naszemi naczelnikami. " Giełgud przeszedłszy Giełgudyszki, niczém więcéy nie był iak Giełgudem. Zbieg okoliczności zrobił go posłańcem do Litwy Nam zaś dosyć wskazać przestrzeń od Warszawy do Siedlec, Tykocina lub Ostrołęki, ażeby wiedzieć czem iest Skrzynecki. Jakkolwiek bąc, same przez się gadaniny, mogłyby bydź uważane za nierozsądek nieukontentowanych, lub złych chęci ludzi, lecz słowa w podobnych wyrzutach wyrzeczone u Pana L. członka rządu, posiadaiącego opinią i przez niego powtarzane, mogą zrodzić dla nas mniéy pochlebne wypadki. Za co z tąż samą myślą nie wynurzyć się przed naczelnym wodzem, iak na członka rządu, iak na obywatela kochaiącego oyczyznę przystało. Możeby w tenczas Naczelny Wódz wyiaśnił, że iego postępowanie wynika z osnowy okoliczności, a wtenczas iak rozsądne zbliżenie zdań i wzaiemnych uwag, naprowadziłoby na drogę pożądaney iedności, nierozprzestrzeniaiąc między ludźmi bez zdania, bez znajomości rzeczy i okoliczności, jakieyś trwogi, lub niechęci. Jeżeli istotnie jenerałowie J.....; Str. .. Ł. nie mają opinji za sobą, bardzobyśmy byli wdzięczni Panu L. którego dotąd uwielbiamy, ażeby ostrzegł o tém Naczelnego Wodza, ale nie obwiniać go zanich zaocznie, i dawać powód do rozsiewania nieufności, przeciwko temu, który tak świetne nam otworzył nadzieie; tego pragnie naród, całe woysko i ia z niemi. — Kaź. *Myszkiewicz*, porucznik z 4 pułku strzelców pieszych.

P. S. W chwili oddania do druku, redaktor pokazał mi artykuł w numerze wczorayszym, iż w tém względzie Naczelnego Wodza z członkami Rządu Narodowego zaszło porozumienie: przeczytałem i rzekłem: niech się ieszcze otwarciéy naradzą i porozumieią... "

K. M.

Z *Obozu pod Adamowem* 19 *Lipca.*— Wczoray robiliśmy rekonesans po nad Wieprzem aż do miasta Kocka; oddział nasz składał się z iednego batalionu pułku 5 piechoty liniowey, z 4ch szwadronów pułku drugiego iazdy Sandomirskiey i 2 dział. Tem wszystkiem dowodził waleczny Podpułkownik Zamoyski, Szef sztabu korpusu Jen. Ramorino. Wyszliśmy z Adamowa o godzin. 7 wieczorem; marsz tak był urządzony, aby piechota i działa samym zmrokiem stanęły w Serokomli i niebyły widziane przez nieprzyiaciela, który mógł patrolować po prawym brzegu rzeki Czarney Powziąwszy wiadomość, że w Kocku mają się znaydować dwa szwadrony Dragonów

podpułkownik Zamoyski na czele 3 szwadronów z pułku 2go iazdy Sandomierskiey, dowództwa podpułkownika Bohozińskiego i 2ch kompanii piechoty, udał się spiesznym marszem ku temu miastu, we wsi zaś Chołdzierz dla zapewnienia sobie od wrotu, zostawił dwie kompanie piechoty, dwa działa i 1 szwadron Jazdy. Równo ze świtem, omiiaiąc staranuie drogę od Serokomli wiodącą, zbliżyliśmy się do Kocka, a ominąwszy zręcznie czaty nieprzyiacielskie, wpadliśmy do miasta. Nieprzyiaciel poprzednio ostrzeżony przez żyda dopada koni, kapitan Paprocki z 1 plutonem iazdy, maiąc w assekuracyi szwadron kapitana Witwickiego, śmiało naciera, przymusza do ucieczki, puszcza się czwałem za uchodzącymi na groble, kilku trupem kładzie przy moście i kilkunastu zabiera w niewolę; utraciwszy od kuli konia, nie miesza się tem wcale i pieszo postępuie na nieprzyiaciela. W tem nadciągnął kapitan Lutostański z kompanią piechoty, przechodzi za most i wita ogniem spieszony oddział dragonów. Podpułkownik Zamoyski pod gradem kul nieprzyiacielskich był przytomnym iak ułany nasze niszczyły most na Wieprzu dla przecięcia dragonom kommunikacyi z dywizyą obozuiącą pod Wolą Skromowską, a tymczasem piechota osadziła bród w Górkach. Gdy się to działo, dały się słyszeć strzały na naszych wodetach od Serokomli; podporucznik Skliński wysłany na patrol z kilkunastu ułanami, spotyka szwadron z pułku strzelców konnych króla Wirtembergskiego, zmyśla ucieczkę i zręcznie naprowadza nieprzyiaciela w ciasną ulicę na piechotę, gdzie go niespodzianym ogniem kapitan Lutostański przyymuie. Nieprzyiaciel bez ładu pierzcha, kapitanowie Boski i Horoch na czele szwadronów swoich rzucaią się za nim, a wysłane flankiery dopędzaią poiedynczych po polu, tak że zaledwie 2 officerów i kilku żołnierzy na lepszych koniach zdołało się uratować ucieczką. Skutkiem tey wyprawy stracił nieprzyiaciel w zabitych i mocno rannych 112 ludzi, 60 z końmi wziętych w niewolę i iednego officera, z naszey strony 1 tylko żołnierz był ciężko ranny. Wszyscy nasi żołnierze i officerowie odznaczyli się męztwem, szczególniey kapitanowie: Boski, Horoch Tytus, Witwicki, Paprocki, Lutostański, podporucznicy: Szklński, Pieniążek i Libiszewski. Żołnierz z Szwadronu iazdy Sandomiarskiey nazwiskiem Krasiński, sam kilku strzelców lancą zsadził z koni; a gdy któryś z dowodzących wołał na niego aby łapał nieprzyiacielskiego konia; "*ja tu po Moskali*, rzekł, *nie po konie przyszedłem*„ i to mówiąc rzucił się za nieprzyiacielem.

(Nadesł.) Pospolite Ruszenie. — Już były znane te poruszenia przodkom naszym; iest to ostateczność, która na lewą lub prawą pada, lotem piorunu los woyny, iak obecna decyduie; i tak ieżeli pospolite ruszenie w porozumieniu, i za protekcyą woyska regularnego, powstaie, stosownie do mieyscowości topograficzney, przez officerów zdólnych prowadzone, czynnie działa, wtenczas niema siły nieprzyiaciela, któraby odpór dać mogła; przeciwnie, gdy pospolite ruszenie bez właściwych zasad iest puszczone, szkodzi rolnictwu, zakładom, fabrykom, daie powód do nadużyć bez karności, łamie ewolucye armii, rzuca ogólny popłoch, a nawet uzuchwala nieprzyiaciela. — Pytam się, gdzie są dowódzcy pospolitego ruszenia? Dla czego nierzucili się z massami uzbroionego ludu, między Bugiem a Wieprzem, ażeby z lasów napadać, zaskrzydłać uciekaiących, i napędzić pod bagnety walecznych woysk naszych. — O iak świetna byłaby wyprawa obrońców, przed którą naiezdniki tylko chytrą ucieczką ratować się mogli. — Po co niezdolnych starców od siedzib domowych i prac rolniczych odrywać? gdy do dziś kanton powołany wieku 22 lat nieprzychodzi, a statystyka kraiowa okazuie, że ludność zdolna do lal 34 wieku zbyteczną massę 200,000 chętnie walczących dostarczyć potrafi. — Woyna, nie przesaduey liczby lecz chętnych i zdolnych potrzebuie.

Waleczni dowódzcy pospolitego ruszenia! iuż miesiąc minął, gdy uchwała zapadła w tak świętey sprawie, iednakże szkodliwe kozactwo rozlewa się nawet po lewym brzegu Wisły; będą reklamacye o stopnie i ozdoby woyskowe, ale dziś bez straty godziny czasu, potrzeba spieszyć z usługą i okazać czyny. Wspomnicie! chociaż w szkodliwym zamiarze, z ręki nieżyczliwey nam Katarzyny, iest w historyi nieszczęść Polski, pamiętną Czerniawa i rzeź Ukrainy.

Szanowna keso! Mogłabyś wyrównać dzielności Krakusów, których odgłos iest postrachem wrogowi, stanąć w pomoc nieustraszoney piechocie naszey, wspomnieć dzień świetney walki pod Racławicami, porównać chwałę mężnych włościan ziemi polskiey, z sławą mieszkańców Kalabrii, i za pireneyskich — Niestety! przepomniano o radzie walecznego obywatela, *Kniaziewitza*, dotąd nietrafiono na pomysł, iak? i gdzie? groźne ostrze twoie użyć należy. T.